

# KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



10 (140)

Pa dziernik 2002

ISSN 0867-8952



# Setny jubileusz Marianny

**12** września br. **Marianna Skrzypczyńska** skończyła 100 lat. Z tej okazji koledzy z koła nr 7 Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych z Opola, pod przewodnictwem prezesa **Floriana Gierdała**, urządzili w mieszkaniu Jubilatki spotkanie urodzinowe.

Marianna Skrzypczyńska urodziła się 12 września 1902 roku w Płocku. Tam też spędziła dzieciństwo. Ukończyła seminarium nauczycielskie, ale ze względu na zły stan zdrowia nie pracowała w zawodzie. W 1937 roku wyszła za mąż, lecz nie cieszyła się długo z założenia rodziny – jej mąż zginął w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku i do dziś nie dowiedziała się, gdzie poległ.

Niedługo potem Marianna Skrzypczyńska wstąpiła do tajnej organizacji „Polska Żyje”. Aresztowana przez gestapo w marcu 1941 roku, została osadzona w więzieniu w Bełżcu, skąd przewieziono ją do Zamościa, a potem na Zamek w Lublinie. W październiku 1941 roku trafiła do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie prowadzono na niej doświadczenia medyczne. W ich wyniku straciła wzrok w prawym oku oraz jeszcze bardziej podupadła na zdrowiu.

W obozie przebywała do 27 kwietnia 1945 roku, do czasu wyzwolenia obozu przez Armię Radziecką. Uwolniona, zaczęła szukać rodziny. Gdy nikogo nie odnalazła, przyjechała do Opola, gdzie mieszka do dzisiaj.



Słaby wzrok sprawił, że nie podjęła pracy nauczycielskiej, lecz zdecydowała się na pracę w spółdzielni inwalidów. Podjęła też działalność społeczną. Współorganizowała Związek byłych Więźniów Politycznych w Opolu i została członkiem władz tego stowarzyszenia. W 1949 roku współtworzyła Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Opolu. Przez kilka kadencji wybierana była do władz miejskich i wojewódzkich Związku. Do dziś jest członkiem Koła nr 7 ZKRPiBWP. Realizując hasło „Kombatancie, nie jesteś sam” członkowie tego koła otaczają Jubilatkę szczególną opieką.

W tym roku z okazji wyjątkowego jubileuszu Marianna Skrzypczyńska otrzymała życzenia i gratulacje od Prezydenta Miasta i miejskiej rady oraz od kolegów kombatantów z Zarządu Miejskiego i Okręgowego ZKRPiBWP. Na uroczystość przyszli też przedstawiciele lokalnych i krajowych mediów, którzy w prasie i telewizji przedstawili to wyjątkowe wydarzenie. W chwilach takich jak ta, zawsze pojawia się pytanie: kiedy to upłynie? Osoba tak aktywna jak Marianna Skrzypczyńska nie miała czasu na zastanawianie się nad przemijaniem.

Stefan SZELKA

Redakcja „Kombatanta” także życzy Szanownej Jubilatce wszystkiego najlepszego oraz długich lat życia w zdrowiu i zadowoleniu.

## Z ostatniej chwili

Przyjęta przez Sejm i Senat nowelizacja ustawy kombatanckiej nie została jeszcze podpisana przez Prezydenta RP ani ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”. Dlatego jej nie publikujemy. Uważając jednak, że Czytelnicy są bardzo zainteresowani zmianą przepisów, **na sąsiedniej stronie prezentujemy omówienie nowelizacji**. Jej tekst wydrukujemy w następnym numerze „Kombatanta”.

### W numerze m.in.:

Co warto wiedzieć o nowych przepisach ustawy kombatanckiej . . . . .	3
Wywiad z przewodniczącym Rady Kombatanckiej Jerzym Woźniakiem . . . . .	5
63. rocznica bitwy pod Kockiem . . . . .	7
Droga tułacza żołnierza Armii Andersa . . . . .	10
Wybierzmy patrona . . . . .	14
Dzień Polskiego Państwa Podziemnego . . . . .	18
Rocznica powstania Batalionów Chłopskich . . . . .	19

### Na okładce:

Popiersie gen. Franciszka Kleeberga odsłonięte i poświęcone 4 października br. w Zespole Szkół Zawodowych im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie

# Co warto wiedzieć o nowych przepisach ustawy kombatanckiej

11 października 2002 r. Sejm uchwalił *ustawę o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin, ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych*. Modyfikuje ona, a przede wszystkim porządkuje, przepisy dotyczące uprawnień kombatantów, osób represjonowanych oraz wdów i wdowców po nich, a także inwalidów wojennych.

Najważniejszą zmianą jest zastąpienie niektórych świadczeń przewidzianych w *ustawie o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego* z 1991 roku dodatkowym świadczeniem pieniężnym, nazwanym dodatkiem kompensacyjnym.

## Dodatek kompensacyjny

- stanowi 15% dodatku kombatanckiego (obecnie jest to kwota 20,39 zł miesięcznie ale będzie rosła wraz z waloryzacją dodatku kombatanckiego);
- przysługuje tym kombatantom i innym osobom uprawnionym oraz wdowom i wdowcom pozostałym po tych osobach, którzy są emerytami, rencistami bądź inwalidami lub pobierają uposażenie w stanie spoczynku albo uposażenie rodzinne;
- tak jak dodatek kombatancki i ryczałt energetyczny wypłacany będzie co miesiąc (wraz ze świadczeniem emerytalnym);
- nie podlega opodatkowaniu;
- będzie wypłacany od 1 stycznia 2003 r.

Dodatek zastępuje:

- 10% zniżkę ceny zakupu mieszkania lub domu od Skarbu Państwa lub gminy,
- zwolnienie z abonamentu telewizyjnego i radiowego (należy jednak podkreślić, że zwolnione z opłacania abonamentu – na podstawie innych przepisów – są osoby, które ukończyły 75 lat i inwalidzi wojenni),
- zwolnienie z opłat za 20 jednostek telefonicznych oraz 50% ulgę za abonament telefoniczny,
- ulgę dla kombatantów-inwalidów w opłatach rejestracyjnych samochodów oraz 50% zniżkę w opłacaniu składek na obowiązkowe ubezpieczenie pojazdów (tu trzeba pamiętać, że inwalidzi wojenni I i II grupy będą mieli prawo do 50% refundacji, wypłacanej przez organ rentowy po opłaceniu składki OC i AC).

## Dlaczego wprowadzono dodatek kompensacyjny?

Wprowadzenie dodatku kompensacyjnego w zamian za niektóre świadczenia upowszechni pomoc państwa dla środowiska kombatanckiego. Dotychczas bowiem na ogólną liczbę 682 tys. kombatantów, osób represjonowanych i wdów (wdowców) pozostałych po nich, z ulgi w opłacaniu składki OC korzystało zaledwie 19 tys. osób, z ulg telekomunikacyjnych połowa uprawnionych, a ze zwolnienia z opłacania abonamentu rtv tylko 240 tys. osób. Zupełnie incydentalne było korzystanie przez kombatantów ze zniżki przy zakupie mieszkania czy domu jednorodzinnego. Ponadto dotychczasowy system sprawiał, że pomoc finansowa nie docierała do osób o najniższych dochodach – ich na samochód czy telefon po prostu nie było stać. Nowy dodatek przysługiwać będzie wszystkim 682 tys. osób uprawnionych do świadczeń kombatanckich.

Warte podkreślenia jest, że nowelizacja zgodna jest ze zgłaszanymi od dłuższego czasu postulatami kombatantów, m.in. Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, która na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 2001 r. podjęła uchwałę sugerującą rozwiązania, które zostały przyjęte obecnie przez Sejm. Stwierdziła w niej jednoznacznie, że „proponowane założenia wprowadzają bardziej sprawiedliwe zasady pomocy państwa dla kombatantów i innych osób uprawnionych”.

Za zmianami przemawiał także fakt, że środki z budżetu zamiast bezpośrednio do kombatantów trafiały do kas prywatnych firm, które zarabiałły miliony złotych z tytułu odsetek od przekazywanych im – nie zawsze terminowo z powodu ogólnie znanej złej sytuacji budżetu – kwot refundacji. Również konieczna kontrola prawidłowości udzielania kombatantom zniżek telekomunikacyjnych narażała ich corocznie na niewygodne i uciążliwe wizyty w oddziałach TP S.A. Kombatanci odbierali to jako szczególnie upokarzający obowiązek udowadniania, że jeszcze żyją. Wreszcie, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił ostatnio nałożone przez Państwowy Urząd Nadzoru Ubezpieczeń kary na członków zarządu PZU S.A. odpowiedzialnych za zaprzestanie przez ten zakład w 2001 roku honorowania należnych kombatantom zniżek w ubezpieczeniu OC. NSA uznał, że takie działanie PZU nie było sprzeczne z prawem. Groziła więc nam sytuacja, że przepisy o niektórych ulgach mogły stać się wkrótce przepisami martwymi.

## Jak obliczono wysokość dodatku kompensacyjnego?

Wysokość dodatku ustalono dokonując podziału kwoty przeznaczonej na refundację likwidowanych ulg i zniżek przez liczbę osób uprawnionych do ich otrzymania – wg stanu na koniec 2001 roku. W związku z zaokrągleniem otrzymanej w taki sposób wielkości do 15% dodatku kombatanckiego, wydatki państwa na rzecz środowiska kombatanckiego będą wyższe o ponad 5 mln zł.

## Ulgi komunikacyjne

Rząd i sejmowa większość spełnili oczekiwania środowisk kombatanckich i inwalidów wojennych, znacznie rozszerzając katalog środków transportu, w których przysługuje tym grupom społecznym prawo do ulgowych przejazdów. Należy podkreślić, że nowe rozwiązania stawiają kombatanatów i inwalidów wojennych w uprzywilejowanej sytuacji, gdyż (z małymi wyjątkami) pozwalają na ulgowe przejazdy również I klasą, której to możliwości nie mają osoby uprawnione do ulg na podstawie innych ustaw.

Ponadto, przyjęte regulacje pozwolą zapobiec – zdarzającym się ze strony niektórych przewoźników – praktykom wyłudzenia z budżetu nienależnych refundacji za rzekomo udzielone kombatanatom czy inwalidom wojennym ulgi.

Nowością jest umożliwienie kombatanatom, osobom represjonowanym i wdowom (wdowcom) po nich – emerytom, rencistom i inwalidom oraz pobierającym uposażenie w stanie spoczynku lub uposażenie rodzinne – podróży z 37% ulgą w 2 klasie pociągów ekspresowych, InterCity i EuroCity w komunikacji krajowej – na podstawie biletów jednorazowych (osoba podróżująca 1 klasą zobowiązana będzie dopłacić różnicę w cenie biletu pomiędzy 1 a 2 klasą). Ponadto wymienione wyżej osoby będą mogły korzystać z 37% ulgi nie tylko przy przejazdach autobusami zwykłymi ale i przyspieszonymi.

Nowelizacja znacznie poszerza uprawnienia inwalidów wojennych, którzy będą mogli podróżować z 37% ulgą również w 1 i 2 klasie pociągów ekspresowych, InterCity i EuroCity w komunikacji krajowej – na podstawie biletów jednorazowych. Taka sama ulga przysługiwać im będzie nie tylko przy przejazdach autobusami zwykłymi, ale również w autobusach przyspieszonych i pospiesznych. Dodatkowo inwalidzi wojenni I grupy będą mogli podróżować takimi autobusami z ulgą 78%.

Nowe przepisy przyznają przewodnikom lub opiekunom towarzyszącym w podróży inwalidom wojennym I grupy 95% ulgę przy przejazdach 1 i 2 klasą wszystkich rodzajów pociągów w komunikacji krajowej i 95% ulgę przy przejazdach autobusami zwykłymi, przyspieszonymi i pospieszonymi w komunikacji krajowej – na podstawie biletów jednorazowych.

**Poniższa tabela szczegółowo obrazuje, jakie ulgi przysługują poszczególnym grupom społecznym**

	Komunikacja miejska	Pociągi						Autobusy		
		osobowe		pospieszne		ekspresowe, intercity, eurocity		zwykłe	przyspieszone	pospieszne
		1 klasa	2 klasa	1 klasa	2 klasa	1 klasa	2 klasa			
Kombatancki	50%	37%	37%	37%	37%	63% opłaty za 2 kl. + dopłata za 1 kl.*	37%	37%		
Inwalidzi wojenni II i III grupy	100%	37%	37%	37%	37%	37%	37%	37%	37%	37%
Inwalidzi wojenni I grupy	100%	78%	78%	78%	78%	37%	37%	78%	78%	78%
Przewodnicy lub opiekunowie inwalidów wojennych I grupy	100%	95%	95%	95%	95%	95%	95%	95%	95%	95%

\* – cena biletu

## Inne ulgi dla inwalidów wojennych

Rząd i sejmowa większość podjęli długo oczekiwaną – a zaniechaną przez poprzedników – inicjatywę wyrównania podstaw wymiaru rent inwalidów wojennych. Do tej pory funkcjonowało aż jedenaście podstaw – co wpływało na znaczne zróżnicowanie tych świadczeń. Przyjęte przepisy zmierzają do ich wyrównania w okresie 5 lat. Rozciągnięcie tego procesu na 5 lat wiąże się z ograniczonymi możliwościami budżetu państwa, gdyż na wyrównanie podstaw potrzebna jest kwota 126 mln zł.





# Prawdy wspólne i zagrożenia

Z przewodniczącym Rady Kombatanckiej  
**Jerzym Woźniakiem**  
rozmawia **Adam Dobroński**

– Poproszę na początek o krótką charakterystykę rzeczywistości kombatanckiej. Kończy się rok 2002...

– Środowisko kombatanckie w ostatnim okresie przeżywa głęboką frustrację. Dotyczy to szczególnie negatywnych odczuć w obszarze spraw socjalnych, jako skutków reformy służby zdrowia i nowelizacji ustawy kombatanckiej dokonanej w grudniu 2001 r., a pozbawiającej środowisko kombatanckie i tak niewielkich przywilejów (przejazdy PKP, PKS) oraz poczucia bezpieczeństwa. Z kolei zmiana podstawy waloryzacji płacowej na cenową w 1996 r. uszczupliła nieznaczące świadczenia materialne kombatantów. Niekorzystne zmiany dotknęły także inwalidów wojennych, pojawiły się projekty kolejnych nowelizacji ustawy ze stycznia 1991 roku. Stało się jednak tak, że problemy socjalno-bytowe zintegrowały w pewnym stopniu środowisko kombatanckie.

– Jaka rolę odgrywa i powinna odgrywać Rada Kombatancka, której Pan przewodniczy?

– Rada nasza w pewnym obszarze zagadnień dotyczących środowisk kombatanckich stała się wyrazicielem ich oczekiwań i dążeń. Powołane do jej składu osoby reprezentują ugrupowania największe – organizacje

walczące z okupantem niemieckim i sowieckim. Pewna nadreprezentacja w Radzie, która pojawiła się przy ostatnich zmianach, została spowodowana być może brakiem wiedzy historycznej lub presją polityczną. Ważne, że Rada reprezentuje również polskie środowiska zagraniczne, żołnierzy tułaczy, którzy po 1945 r. nie mogli wrócić pod własnym sztandarem do zniewolonej Ojczyzny. Opracowany przez obecne kierownictwo Urzędu nowy regulamin pozwala na spełnianie statutowego programu. Rada powinna pozostać opiniodawczym organem zobowiązującym Urząd do przedstawiania czynnikom politycznym jej uchwał i opinii.

– Pan związany jest w sposób szczególny ze Stowarzyszeniem „Wolność i Niezawisłość”.

– Nie chciałbym wyważać otwartych drzwi. Pominę likwidację największej armii podziemnej Europy, Armii Krajowej, przez wkraczające oddziały Armii Radzieckiej. Likwidację bezwzględną, brutalną, tragiczną i zbrodniczą. Z nią łączyła się również likwidacja Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenu na skalę światową. Zacznę zatem moje rozważania od stycznia 1945 r., od rozkazu rozwiązującego Armię Krajową przez gen. **Leopolda Okulickiego**. Przypuszczam,

---

## Wysokość najniższej podstawy wymiaru renty

od 1 marca 2003 r.	1350,00 zł
od 1 marca 2004 r.	1424,64 zł
od 1 marca 2005 r.	1536,39 zł.
od 1 marca 2006 r.	1650,00 zł.
od 1 marca 2007 r.	1775,89 zł

od 1 marca 2008 r. zostanie przywrócony mechanizm waloryzacji tych rent.

Zmieniają się również przepisy regulujące uprawnienia inwalidów wojennych I i II grupy w zakresie ulg w opłatach za ubezpieczenie samochodu. Zamiast obowiązującej obecnie 50% zniżki w opłacaniu składek OC i AC, inwalidzi będą opłacać w zakładzie ubezpieczeniowym 100% składki, ale potem będą mogli zwrócić się do organu rentowego o refundację w wysokości 50% opłaconej składki. Jeżeli jednak suma ubezpieczenia AC będzie przekraczać równowartość 6 tys. euro, refundacja przysługiwać będzie tylko od proporcjonalnie wyliczonej części opłaconej składki. Refundację będzie można uzyskać w odniesieniu tylko do jednego pojazdu będącego własnością inwalidy wojennego. Samochód ten nie może być jednak wykorzystywany do przewozów zarobkowych. Rozliczenia refundacji – na wniosek zainteresowanego – dokonywać będzie organ rentowy wypłacający rentę inwalidzką. Przepis ten zacznie obowiązywać od 1 stycznia 2003 roku.

Nie zapomniano również o tych inwalidach wojennych, którzy w związku z zaprzestaniem przez PZU od 1 października 2001 r. udzielania zniżek w opłacaniu składek za ubezpieczenie OC i AC, zmuszeni byli opłacić 100% składki. Mogą oni w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy złożyć wniosek do organu rentowego o zwrot kwoty w wysokości przysługującej im wówczas zniżki.



że była to decyzja polityczna wymuszona przez aliantów zachodnich. Postawiła ona istniejące jeszcze oddziały i poszczególnych żołnierzy w niekorzystnej sytuacji, tak w stosunku do Sowietów, jak i do PKWN. Przestał istnieć organizacyjny parasol, który dawał poczucie jedności. W tej sytuacji we wrześniu 1945 roku powstała „Wolność i Niezawisłość”, która rezygnując z dotychczasowych form walki jako formacja cywilno-polityczna przystąpiła do obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, dążąc między innymi do przeprowadzenia wolnych wyborów. Do nowych struktur trafili głównie żołnierze AK i BCh, osoby ze środowisk młodzieżowych, powracający do kraju z Zachodu i Wschodu, ukrywający się. Wygaszenie ognisk zbrojnego oporu, zabezpieczenie poszukiwanym i ściganym osobom nowego alibi na przetrwanie i stabilizację przerastało jednak możliwości nowych struktur organizacyjnych, a oczekiwanie na III wojnę światową podtrzymywało oddziały leśne. Do tego dochodziły ciągle prowokacje narzuconych Polsce władz. Działalność czterech Zarządów Głównych WiN-u prowadzona od 1945 roku do stycznia 1948 roku została opracowana i opublikowana w VI tomach dokumentów i ukazało się 17 „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Z kilkudziesięcioletniej organizacji niepodległościowej WiN pozostali nieliczni. Wielu zginęło w walce, bardzo liczni utracili życie w więzieniach. Dokonywano wówczas zbrodni w majestacie prawa i do dnia dzisiejszego niewiadome są miejsca pochówku ofiar terroru komunistycznego. Tysiące przeszły przez kazamaty więzień PRL. Dla tych nielicznych żyjących świadomość, że mamy wolną Ojczyznę jest nagrodą za trudy, upokorzenia, cierpienia. Wspomnę mimochodem, że WiN w 1997 r. nie został członkiem Rady Komatanckiej, mimo że był największą organizacją niepodległościową w latach 1945–1956.

#### – Powróćmy w tym kontekście do aktualnych problemów środowisk kombatanckich.

– Uważam, że formy upamiętniania tych, którzy w XX wieku walczyli i budowali zręby niepodległej Polski spełniają oczekiwania środowisk kombatanckich. Na pewno nie spełniają się oczekiwania socjalno-bytowe. W odczuciach kombatanatów wyczuwa się żal – jesteśmy coraz starsi i coraz bardziej schorowani, a nasze warunki bytowe ulegają stałemu pogorszeniu. W wielu sprawach my kombataneci potrafimy już i chcemy mówić jednym głosem. Otwarty w 1998 r., dopiero po 55 latach, cmentarz pod Lenino był miejscem hołdu oddanego poległym nie tylko przez kolegów tam walczących, ale również przez żołnierzy AK, BCh, WiN, NSZ i innych organizacji kombatanckich. Była to również zasługa Rady Komatanckiej. Ostatnie posiedzenie Rady dotyczące spraw socjalnych, a także propozycji ustanowienia roku 2003 rokiem gen. Władysława Sikorskiego zabrzmiało godnie i zgodnie. Niemniej widzę olbrzymie niebezpieczeństwo, które może członków Rady doprowadzić do

jawnego konfliktu. Myślę o proponowanej nowelizacji ustawy kombatanckiej. Przedkłada ją grupa ludzi, która ma najmniejsze prawo do zabierania głosu w tej sprawie. Trzeba byłoby posłuchać głosów pomordowanych, deportowanych, więzionych i represjonowanych, by zdefiniować odpowiedzialność zbiorową. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego został uznany przez historię, naród polski i parlament za organizację przestępczą i jej rehabilitacja jest policzkiem dla żołnierzy AK oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Reformatorów Konstytucji przywołał do porządku Prezydent RP, ale czy znajdzie się osoba życia publicznego, która potrafi zatrzymać reformatorów ustawy kombatanckiej?

#### – Przed nami i wielkie rocznice ...

– Rzeczywiście zbliżamy się do świętowania 60-lecia wielu dokonań oręża polskiego i złożenia ofiary życia przez tysiące naszych rodaków. Powiedzmy więc sobie jasno, co było bohaterstwem co zaś zdradą i zaniechaniem. Niechaj przed sądem historii zatriumfuje sprawiedliwość dziejowa. Jest to jednak i znakomita okazja, by więcej uwagi poświęcić żyjącym kombatanantom, pomóc im, zrozumieć. I pamiętajmy jeszcze o obowiązku przekazania najmłodszym prawdy o trudnej przeszłości wraz z wzorcami pracy i służby dla Polski.

A na zakończenie ostatnia, listopadowa refleksja. Zbliża się święto zmarłych. Pochylmy w głębokiej zadumie nasze głowy, a myśli niech pobiegną na wszystkie tak liczne polskie cmentarze żołnierskie i te na obczyźnie daleko od rodzinnego kraju i te rozrzucone na polskiej ziemi.

Oddajmy hołd i tym wszystkim, którzy spoczywają w bezimiennych mogiłach, nieznanymi miejscami pochówku – wszystkim naszym bohaterom i męczennikom walczącym o Polskę. Polećmy ich Bogu staropolskim zwyczajem i powiedzmy, że zegar historii już mierzy czas niepodległej Ojczyźnie.

Jerzy Woźniak urodził się w 1923 r. w Krakowie. Uczęszczał do gimnazjum w Rzeszowie, a od listopada 1939 r. kontynuował naukę na tajnych kompletach. Od 1941 r. prowadził działalność konspiracyjną, w 1943 r. ukończył szkołę podoficerską, a następnie podchorążówkę uzyskując w 1944 r. stopień kaprała podchorążego AK. Brał udział w Akcji „Burza” w Podokręgu Rzeszów (osłona radiostacji). Od sierpnia 1944 r. poszukiwany przez NKWD i UB. We wrześniu 1945 r. został wysłany na Zachód celem przetarcia drogi dla żołnierzy AK przez Pragę Czeską (tzw. droga francuska). Od listopada 1946 r. sekretarz i adiutant przewodniczącego delegacji WiN-u. Wiosną 1947 r. wysłany jako kurier do Polski, oficer do zleceń specjalnych, szyfrant, od października p.o. Kierownika Organizacyjnego IV Zarządu WiN. Aresztowany w grudniu 1947 r. otrzymał karę śmierci, zmienioną później na dożywocie. W więzieniu przebywał do listopada 1956 r. Po zwolnieniu skończył studia medyczne. Od 1990 r. działa w strukturach Światowego Związku Żołnierzy AK, WiN i Więźniów Politycznych. W latach 1997–2001 zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych. Mieszka we Wrocławiu.

## Podlasie uczciło 63. rocznicę bitwy pod Kockiem

**63** lata temu pod Kockiem stoczona została bitwa, która w historii Polski okresu II wojny światowej zajmuje miejsce poczesne. Obchodzimy dziś jej rocznicę. Obchodzimy ją wraz z gronem jej uczestników, Żołnierzy Generała Kleeberga. Oni są żywą historią dramatycznych wydarzeń sprzed 63 lat. Dopóki są z nami, nadają tym wydarzeniom ludzki, indywidualny wymiar, powodują, że patrzymy na nie z perspektywy znanych nam i cenionych przez nas ludzi, którzy dziś stoją obok nas. To wielki przywilej – powiedział podczas tegorocznych uroczystości upamiętniających ostatnią bitwę kampanii wrześniowej kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jan Turski**. W niedzielę 6 października odbyły się one w Kocku.

Rozpoczęła je polowa msza święta przed pomnikiem generała **Franciszka Kleeberga**, w czasie której kapelan Marynarki Wojennej ks. kmdr **Marian Wydra** wygłosił podniosłą, patriotyczną homilię. Uczestnicy uroczystości przeszli następnie na cmentarz wojenny, by oddać hołd żołnierzom poległym w bitwie pod Kockiem, a także w innych bitwach na frontach II wojny światowej. Odczytany został Apel Poległych, a Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe.

Legenda Bitwy pod Kockiem jest na Podlasiu ciągle żywa mimo upływu 63 lat. Przejawia się to w pracy edukacyjnej zespołów szkół w Kocku i Woli Gułowskiej, obu imienia gen. Franciszka Kleeberga, w organizowaniu zawodów sportowych ku czci patrona, w serdecznym stosunku do żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, a nade wszystko w corocznym spontanicznym i bardzo licznym udziale mieszkańców w uroczystościach rocznicowych.

Po części oficjalnej uczestnicy uroczystości, zgromadzeni na dziedzińcu Pałacu Jabłonowskich, wysłuchali koncertu orkiestry wojskowej i prowadzonego przez **Barbarę Obrosłak** znakomitego chóru miejscowego Domu Kultury. Po koncercie i żołnierskim posiłku odbyła się uroczysta dekoracja burmistrza Kocka **Stanisława Jeśkiewicza** Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. To wysokie odznaczenie jest wyrazem uznania wybitnych zasług burmistrza w pracy na rzecz upamiętnienia czynu bojowego Kleeberczyków i kultywowania patriotycznych tradycji Podlasia.

W uroczystościach rocznicowych obok kombatantów – uczestników bitwy, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych województwa lubelskiego oraz żołnierze i dowódcy wojsk lotniczych i pułku mostowo-pontonowego z Dębina. W imieniu Kleeberczyków przemawiał przewodniczący ich Środowiska **Władysław Matkowski**. *Przychodzimy na Cmentarz Wojenny w Kocku także po to – powiedział m.in. prezes Matkowski – by zamaniifestować swe przywiązanie do wartości, które tradycyjnie wysoko cenimy i traktujemy jako podstawowe kryteria oceny ludzkich zachowań, zwłaszcza w chwilach zagrożenia. Wartości te, to żołnierski honor nakazujący walczyć do ostatniego naboju, to gotowość poniesienia najwyższych ofiar, to wytrwałość i odporność na trudy przekraczające częstokroć granice ludzkiej wytrzymałości, to kunszt dowodzenia i żołnierska dyscyplina.*



Kock. Msza św. przed Pomnikiem gen. Kleeberga

fot. J. Cyfrowicz



Kock. Salutują ułani z 10 Pułku Ułanów Litewskich

fot. J. Cyfrowicz

# Pomnik Broń Polski Podziemnej

Przed kilku laty, podczas obrad sympozjum zorganizowanego przez Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa-Śródmieście, wybrana wówczas na przewodniczącą Społecznego Komitetu Budowy Pomnika **Eulalia Rudak** wezwała do spłaty długu zaciągniętego u cichych bohaterów, pracowników powstańczych zbrojowni.

30 września br. na Placu Grzybowskiem w Warszawie odsłonięto i pobłogosławiono ten Pomnik. Miejsce to zostało wybrane świadomie i celowo. W czasie okupacji w okolicach Placu Grzybowskiego funkcjonowało wiele wytwórni i warsztatów rzemieślniczych, często mieszczących się w niewinnie wyglądających oficynach, szopach i barakach. Niepogodzeni z przegraną, chcący walczyć, żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego organizowali w nich produkcję środków walki i narażając własne życie dostarczali broń jednostkom Armii Krajowej na terenie całego kraju. **Kazimierz Satora** – autor książki

*Podziemne Zbrojownie Polskie 1939–1944*, twierdził, że 95 procent broni pochodziło ze zbrojowni Armii Krajowej.

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika rozpoczęła się mszą świętą w kościele Wszystkich Świętych, którą celebrował ksiądz prałat **Zdzisław Król**. Koncert artystów scen warszawskich, wykonujących poezję wojenną, stanowił niezwykłą oprawę mszy, która oprócz poruszających wersetów homilii księdza prałata dostarczyła silnego poczucia więzi z heroizmem bohaterów drugiej linii – obecnych i tych, którzy odeszli.

W odsłonięciu pomnika uczestniczyli **Jan Kołtun**, zastępca kierownika Urzędu do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych i gen. **Wacław Szklarowski** prezes ZKRPIBWP. W uroczystości, która odbywała się w asyście wojskowej Komendy Garnizonu m.st. Warszawy, wzięli udział kombataneci, nauczyciele, młodzież, mieszkańcy stolicy. Przed Pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów, następnie



fol. B. Geldner-Soszyńska

Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika. Z przodu ks. Zdzisław Król, za nim Franciszek Skrzypek i Stanisław Soszyński (z tyłu)

pięćosobowe patrole harcerskie i młodzieży szkolnej rozeszły się „gwiazdźście” do miejsc, gdzie powstawała powstańcza broń (na Placu Grzybowskiem było ich 20, a w całym Śródmieściu ponad 30).

## Podlasie uczciło 63. rocznicę... (dokończenie ze s. 7)

Podlasie uczciło pamięć żołnierzy gen. Kleeberga również podczas innych imprez towarzyszących uroczystościom w Kocku. Najwcześniejsza z nich odbyła się 4 października w Zespole Szkół Zawodowych im. Gen. F. Kleeberga w Dęblinie. Odsłonięto podczas niej i poświęcono popiersie Patrona szkoły. Uczniowie przygotowali okolicznościowy program słowno-muzyczny oraz odbył się koncert orkiestry wojskowej. W uroczystości uczestniczyli liczni przed-



stawiciele władz lokalnych. Wzruszające przemówienie do młodzieży szkolnej wygłosił prezes Władysław Matkowski. Honorowym gościem Szkoły był jedyny obecnie Kleeberczyk – mieszkaniec Dębina **Stefan Ziemski** (zdjęcie obok).

Natomiast 5 października miały miejsce dwie uroczystości: w Kocku odbyły się VIII Ogólnopolskie Biegi Uliczne Pamięci gen. F. Kleeberga, a w Woli Gułowskiej – podczas mszy św. przed obrazem Matki Boskiej Żołnierzy Września 1939 roku – poświęcony został sztandar Zespołu Szkół im. gen. Kleeberga. Następnie w Kwaterze Kleeberczyków na miejscowym cmentarzu wojennym złożono wieńce i kwiaty. Ostatnim akordem uroczystości było otwarcie i poświęcenie nowej szkolnej hali gimnastycznej, w której uroczystości przekazano młodzieży ufundowany przez społeczeństwo sztandar.

W.M.B.



Podczas okolicznościowego przemówienia Jan Kołtun przypomniał dzieje i bohaterów konspiracyjnych zbrojowni, które powstawały już na samym początku okupacji. Broń wytwarzali Polacy, wywodzący się z różnych stanów i środowisk. Obok zawodowych oficerów Wojska Polskiego byli to naukowcy i konstruktorzy z najlepszych polskich przedwojennych uczelni i placówek badawczych, technicy, rzemieślnicy, robotnicy z warszawskiej Woli, mężczyźni oraz kobiety.

Konspiracyjne wytwórnie materiałów wybuchowych, granatów, granatników, pistoletów maszynowych oraz ich załogi były istotnym ogniwem Polskiego Państwa Podziemnego. Ci autentyczni obrońcy Ojczyzny byli również zwykłymi ludźmi, posiadali rodziny, sąsiadów... O broń do walki z okupantem w czasie Powstania Warszawskiego upominali się nawet najmłodszy harcerze.

Najpopularniejsze w czasie działań powstańczych były butelki napełnione łatwopalnym płynem: rzucane z okien, zza barykad, często na dużą odległość, były postrachem niemieckich czołgistów. Uciążliwe dla okupantów były też, łatwe do wykonania w każdych warunkach – kolce do dziurawienia opon. Do najważniejszych środków należały materiały wybuchowe, stosowane bezpośrednio w akcjach, używane przy produkcji min i granatów. Polskie Podziemie dysponowało odpowiednią technologią i ludźmi – fachowcami, gotowymi podjąć najwyższe ryzyko. Inżynier **Bolesław Honowski** „Antoni”, przedwojenny producent filmów – w laboratorium przy ul. Asfaltowej 15 uruchomił produkcję szedytu. Mgr inż. **Janina Szabatowska** „Janka”, absolwentka Wydziału Chemii Politechniki Lwowskiej, kierowała zespołami produkcyjnymi Farbolitu i Kingi. **Ha-**



Pomnik Broń Polski Podziemnej – warta honorowa przy pomniku

**lina Laura Siemińska**, artysta plastyk, pracowała wcześniej przy ul. Asfaltowej, z Janiną Szabatowską w wytwórni Kinga. 1 lipca 1944 roku żołnierzom zatrudnionym w Kindze i Farbiarni nadano Krzyże Walecznych, wśród nich była J. Szabatowska „Janka”, **Sedalia Marzec** „Serwecz”, Halina Laura Siemińska „Zygmunt”. Produkcją amonitu w tajnym laboratorium apteki u zbiegu Mariańskiej i Pańskiej kierował dr **Antoni Morawiecki** „Doktor”. Wytwórnia stenów i „błyskawic” przy ulicy Grzybowskiej 25 pod kierownictwem **Józefa Kaplera** i przy Grzybowskiej 3/5 produkowała najwyższej klasy broń, różniącą się od brytyjskiego wzorca puncą wybijaną na magazynku: „Sten PM”, znak orła w koronie i litery WP. W zakładzie przy ul. Leszno 18 produkowano części do znakomitych pistoletów VIS skonstruowanych jeszcze przed wybuchem wojny w Radomiu. Wytwórnia stenów pracowała w Suchedniowie pod kierownictwem inż. **Kazimierza Czerniewskiego** produkując znakomitą broń dla Zgrupowań Partyzanckich „Ponury” i Armii Krajowej w Warszawie. Były też inne ośrodki, jak krakowska wytwórnia stenów przy ul. Mogilskiej,

warszawskie wytwórnie granatów na ulicy Hożej 51 i Wareckiej 4/6, wytwórnia granatów przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku i w Niemczynie pod kierownictwem podporucznika **Kazimierza Giaro** i jego żony **Zofii**.

Pamiętać powinniśmy o kobietach – żołnierzach Polski Walczącej, zajmujących się transportem materiałów do produkcji, a następnie transportem gotowego już uzbrojenia.

**Wanda Mech-Nowicka**, **Jani- na Rudomino-Kochanowska**, **Cecylia Tomaszewska-Stokłosińska** zostały odznaczone Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*.

Bohaterom często nieznanym, bezimiennym żołnierzom drugiej linii należy oddać hołd, wszyscy wymienieni i niewymienieni zasługują na pamięć i szczególnie szacunek za poniesioną ofiarę na rzecz naszej Ojczyzny – Polski.

Autorami oryginalnego w swej formie monumentu są artyści plastycy: **Stanisław Soszyński** i **Marek Moderau**, pieczę nad pomnikiem powierzono młodzieży z Gimnazjum nr 42 w Warszawie.

Jolanta I. ADAMSKA

## **Droga tułacza żołnierza Armii Andersa**

Tysiące Polaków zawdzięcza swoje ocalenie z „sowieckiego piekła” generałowi **Władysławowi Sikorskiemu**, który zawarł porozumienie z władzami sowieckimi 30 lipca 1941 roku. Układ Sikorski-Majski przewidywał „amnestię”, obejmującą Polaków zesłanych do ZSRR: do kołchozów, posiołków, łagrów i najcięższych więzień sowieckich. Wtedy gen. **Władysław Anders** opuścił moskiewskie więzienie na Łubiance. Jemu to Naczelnny Wódz zlecił organizowanie Armii Polskiej na Wschodzie.

Po „amnestii” wyruszyliśmy z krasnojarskiej tajgi na południe – tam, gdzie tworzyła się Armia Polska pod dowództwem gen. Andersa. Mama zabrała nasze rzeczy w zbitą z deseczek walizeczkę i woreczek sucharów i ruszyliśmy w drogę. Koczowaliśmy tygodniami na stacjach, czekając na pociąg. Już w Aczińsku i Nowosybirsku dokuczał mróz – zbliżała się sroga syberyjska zima i nękały nas choroby. Mama trzymała się blisko zaprzyjaźnionych rodzin polskich z nadzieją, że gdyby jej zabrakło (każdy liczył się z możliwością śmierci), to zaopiekują się nami. Z **Tadziem** – moim starszym bratem – byliśmy małymi dziećmi. Dzieciństwo jest kruchym światem, ale w tamtych warunkach w krótkim czasie stawaliśmy się dorośli – niemal z dnia na dzień. Wraz z mamą uczyliśmy się walczyć o przeżycie, zaspokajając głód, zmagając się z chorobami, często patrzeć na umieranie bliskich sąsiadów. Jednocześnie mama swoją postawą uczyła nas patrzeć na świat z wiarą i nadzieją na przetrwanie. W najtrudniejszych chwilach zawsze dostrzegała światel-

ko; nigdy nie zwątpiła w czuwającą nad nami Opatrzność Bożą.

Z moich czterech braci dwóch było z nami na zesłaniu. Wielką pomocą dla mamy w tych trudnych zmaganiach był nasz starszy brat **Stanisław**. Miał niespełna 17 lat. Jeszcze na stacji w Sokółce, gdy ładowano nas do zakratowanych towarowych wagonów (19/20 czerwca 1941 r.), miał możliwość ucieczki. Nie skorzystał z tego, nie chciał zostawić nas samych. Miał poczucie odpowiedzialności. Wiedział, że ojciec nasz **Antoni**, uczestnik wojny bolszewickiej 1920 r. – aresztowany jesienią 1940 r. – był więziony w Grodnie, potem w Mińsku. Chociaż szukaliśmy go całe życie – przepadł bez wieści na nieogarnionej przestrzeni sowieckiego molocha. Najstarszy brat **Józef** – 19-letni uczeń gimnazjum – był również więziony w Grodnie, za przynależność do patriotycznej organizacji „Błyskawica”, działającej w ramach ZWZ na ziemi białostockiej, grodzieńskiej, augustowskiej, nowogrodzkiej. **Bronek**, 13-letni chłopiec, uciekł w czasie wywózki, ukrył się, ocalał, mimo że był tropiony przez NKWD.

Stach pracował ciężko w syberyjskiej tajdze – razem z dorosłymi. Często tygodniami nie wracał do kołchozu. Mama wspominała, jak troszczył się o nas i tęsknił za nami. Mówił „nasze dzieci”, a przecież sam był jeszcze dorastającym chłopcem. W Kazachstanie, w Dzambule pracował na „lodopunkcie”. Dzielił się z nami kawałkiem chleba i przynosił kartki na zupę – lurę. Ale przyszedł moment rozstania. Stach poszedł do tworzącego się wojska Andersa. Odprowadziliśmy go na stację w Dzambule. Trudne było poze-

gnanie. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że spotkamy go dopiero po latach w Polsce, w 1968 roku, gdy przyjechał nas odwiedzić z dalekiego Vancouver w Kanadzie. Spotkałam go jeszcze raz w 1995 roku, gdy dowiedziałam się, że jest śmiertelnie chory. Dzięki staraniom całej rodziny pojechałam do Vancouver. Całymi godzinami słuchałam jego wynurzeń. Pewnego dnia wyciągnął małą sfatygowaną walizeczkę, pełną fotografii, drobiazgów, pamiątek – swój żołnierski „skarbczyk”. Nie mogłam wyjść z podziwu, w jaki sposób udało mu się to ocalić! Z tych pamiątek odtworzyliśmy wspólnie całą jego drogę „żołnierza tułacza”. Z Dzambula dotarł do Guzar w Uzbekistanie. Jest ślad: obrazek pamiątkowy z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej z modlitwą i „*serdecznym błogosławieństwem Biskupa Polowego W.P. Józefa Gawliny. Londyn 15 sierpnia 1941 r.*”. A ręką Stacha zostało dopisane: „*Pamiątka Komunii Świętej, Guzar dn. 19 czerwca 1942 r.*”

Biskup Józef Gawlina opisał swoją wizytację Armii Polskiej w ZSRR w notatkach zatytułowanych: „*Z teki sowieckiej Biskupa Polowego. Jerozolima 1943*”.

Wspominając wizytację w Guzarze napisał: *Któż z nas zapomni Mszę Św. w karawanseraju w Guzarze, przez Budionnego tak radykalnie pacyfikowanym? Bez drzewa, bez cienia jak na patelni, wśród chorób zaraźliwych? Twarde to było życie naszych. W dusznych lepiankach mieszkała i chorowała dziatwa, stale narażona na ukąszenia przez fałangi i skorpiony. A przecież ku zdumieniu wypelzłych ze swoich jurt Uzbeków zanuciły świeże*

*głosiki dziecinne: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. A gdy zaśpiewały „Z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć” – nie wstydziliśmy się swoich łez.*

Rzeczywiście gen. Gawlina – biskup i żołnierz – miał powody do wzruszeń. Wojsko i dowództwo witało go otwartym sercem. Księża uwolnieni z łągrów pracowali ze zdwojoną gorliwością i poświęceniem. Po okresie udręk i upokorzeń oraz braku jakiegokolwiek opieki duchowej żołnierze widzieli w kapłanach ojców i opiekunów i mieli do nich pełne zaufanie; podobnie ludność cywilna. Kapłani docierali do rodaków w kolchozach i posesiadkach pokonując dziesiątki, a czasem setki kilometrów, niosąc pomoc duchową, medyczną i materialną.

Biskup Gawlina pisał: (...) *We wszystkim pomagał mi szczerze gen. Anders, dowódca nie tylko wojska, ale również opiekun ludności cywilnej, a zwłaszcza dzieci* (...) i dalej (...) *Za serce chwyciło mnie zaraz pierwsze nabożeństwo w Jangi Jul pod gołym niebem odprawione. Generałowie zawsze dawali dobry przykład. Żołnierz śpiewał z całej duszy, otwartym sercem przyjmował kazania, przystępował do sakramentów świętych. Blisko 5500 żołnierzy wybierzmołem w przeciągu dziewięciu tygodni, od granic Turkmenii do granic Chin. Byli wśród nich junacy, jedni już w mundurach, drudzy jeszcze w lachmanach. Katechizm znali dobrze, a defilowali jeszcze lepiej* (...).

Wracam do pamiątek Stacha, które wspólnie przeglądaliśmy. Fotografie z Pahlevi – po ewakuacji wojska do Iranu, która odbyła się w dwóch rzutach: w marcu i sierpniu 1942 roku. Dwie fotografie: Stach z kolegami, wymierzani, mundury wiszą na nich jak na kołkach – z datą na odwro-

cie 22 września 1942 r.; na drugiej również grupa żołnierzy, wszyscy w kapeluszach chroniących przed silnym perskim słońcem – 5 września 1942 r.

Stach, gdy znalazł się w wolnym kraju, martwił się o nas, czy mama zdołała z nami dotrzeć do miejsca, gdzie stacjonowało wojsko. Tymczasem udało się nam przedrzeć do Uzbekistanu do Jangi Jula. Mama często odwiedzała Biuro Poszukiwań przy sztabie Wojska Polskiego i wertowała wszystkie spisy zaginionych. Nazwisko nasze przewijało się na długich listach poszukiwanych i poszukujących. Mama szukała ojca naszego Antoniego i braci Józefa i Stanisława. Okazało się, że Stach również nas poszukiwał. W Jangi Julu przeżyliśmy niezapomnianą Najświętszą Ofiarę, pierwszą na wygnaniu, sprawowaną przy ołtarzu pod otwartym niebem, przez biskupa Gawlinę. Ale Stacha już nie było w Jangi Julu. Wyjechał do Iranu. I my cudem – ostatnim transportem wyrwaliśmy się z Rosji Sowieckiej, gdzie zostały tysiące zrozpaczonych Polaków, których odesłano do kolchozów. Nigdy nie zapomnę karkołomnej podróży ciężarówkami z Aszhabadu przez Mieszhed do Teheranu przez łańcuch górski, by przekroczyć granicę na wysokości 2500 metrów. Już w Teheranie dowiedzieliśmy się, że Rosję Sowiecką opuściło wojsko Andersa wraz z ludnością cywilną w liczbie około 115 tys. osób.

Tymczasem Armię Andersa rozlokowano na pustyni irackiej. Fotografie ze zbiorów Stacha pokazują życie w Iraku, w Al Habanji w 1943 roku, które toczyło się wokół ćwiczeń wojskowych, życia sportowego, kulturalnego i religijnego. Żołnierze w mundurach, w hełmach tropikalnych, z żołnierzami irackimi w charakterystycznych chustach na głowie. Widać nasi są odprężeni, uśmiechnięci.

Nawiązują się przyjaźnie. Jest zdjęcie Stacha z sąsiadem z Polski **Edwardem Pozniakiem** – na tle pustyni rysują się dwie postacie i serdeczny uścisk dłoni. W ramach szkolenia prowadzono kurs samochodowy i jest prawo jazdy. Są też zarejestrowane chwile relaksu – kąpiel w jeziorze. Utrwalone jest życie miejscowej ludności: mieszkaniec Iraku z dzieckiem na ręku w stroju arabskim, oracz twardej, skalistej gleby, posługujący się prymitywnym pługiem, zaprzęgniętym w wołu. Nie sposób wszystkich wymienić.

Jest fotografia kościoła katolickiego, przypominającego architekturą budowlę miejscową. Tylko krzyż wskazuje na obiekt sakralny. Ale najciekawsza jest kaplica na pustyni. Na odwrocie fotografii Stach napisał: *„Zdjęcie przy kapliczce wybudowanej przez żoł-*



Kapliczka, Irak 1943 r.

*nierzy polskich w Iraku. Pozostał znak na drodze prowadzącej do Polski. Na pamiątkę drogiej rodzinie zaszyła Staszek. 2 sierpnia 1943”. Napis na kapliczce brzmi: „WRÓĆ NAS PANIE NA OJCZYZNY ŁONO. Irak 1943 r.”.*



Wielkanoc, Irak 1943 r.

Święta Wielkanocne żołnierze przeżywali na pustyni. Wymowna jest fotografia dzielenia się jajkiem święconym dowódcy baterii z szefem i żołnierzami oczekującymi w szeregu. Inna fotografia: żołnierze otaczają kapliczkę i ołtarz, przy którym kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę. Stach podpisał na odwrocie: „*Al Habanija, spowiedź wielkanocna dnia 10 maja 1943 r.*”. I jeszcze jeden obrazek Ostrobramskiej z dedykacją Biskupa Polowego i adnotacją Staszka: „*Al Habanija dn. 16 czerwca 1943 r.*” Widocznie Ksiądz Biskup wizytował wtedy wojsko. Książeczka do nabożeństwa, opracowana przez Duszpasterstwo Polowe WP na Środkowym Wschodzie „Panie pozostań z nami”, wydana w Jerozolimie nakładem polskich siostr Elżbietanek: „*Al Habanija – Irak, dnia 24 czerwca 1943 r. wła-*



Al Habanija. Irak 1943 r.

*sność i pełen podpis*”.

Trwały przygotowania do walki na froncie. Wojsko odbywało manewry. Ich terenem była Palestyna (Izrael). Jest wiele fotografii z miejsc świętych. Stach spotkał kuzyna **F. Zarzeckiego**, podoficera. Zachował się obrazek z listkiem z drzew w Getsemani.

Listek gdzieś się zagubił, pozostał tylko odcisnięty ślad. I najcenniejsza pamiątka: różaniec z Jerozolimy, położony był na Grobie Pańskim. Trzymałam go w dłoniach. Ale zostawiłam z myślą, że Stach zabierze go w swoją ostatnią drogę.

Znalazłam obrazek z Bejrutu – z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem i świętych – Tomaszka i Antoniego. Na odwrocie modlitwa i napis: „*Bejrut, dn. 15 października 1943 r.*”. Z tą samą datą fotografia Stacha z kolegami na tle bujnej roślinności Libanu. Były fotografie z Bagdadu i nad brzegiem Eufratu z malowniczą łodzią z wydętym żaglem; jakieś miasto arabskie ze strzelistymi minaretami. Wreszcie Egipt ze sfinksami i piramidami.

Nadszedł rok 1944 – lądowanie 2 Korpusu na Sycylii. Fotografia z Brindisi z datą 12 lutego 1944 r. I kartka przedstawiająca port.

Z n a c z n i e później, bo w 1948 roku, wstatek „Gerusalemme” wiozący nas z Afryki do Wenecji – w dro-

dze do Polski – zawiązał do portu w Brindisi. Jak dziwnie przecinają się drogi ludzkie.

Z Monte Cassino nie ma fotografii tylko karty pocztowe – z widokami klasztoru przed zburzeniem.

A my przebywając w Afryce w Bwana M’Kubwa wiedzieliśmy, że nasi najbliżsi biorą udział w kampanii włoskiej. Wszyscy słuchaliśmy wiadomości radiowych zbiorowo, przy głośnikach. Posiadanie radia w buszu afrykańskim było komfortem. Czekaliśmy na listy – wieści od bliskich z frontu. Wyglądaliśmy więc na przyjazd naszego listonosza Murzyna **Jeremii** na rozklekotanym rowerze. Dla jednych przywoził listy radosne, dla innych z czarną przepaską, zwiastującą stratę ojca, męża, syna, brata. Najboleśniej były po bitwie o Monte Cassino. Stach odniósł rany, ale przeżył. Wśród swoich „skarbów” zachował panoramę Ankony. I wizerunek Matki Bożej Loretańskiej, oprawiony w metalową ramkę, oraz kartki z polskiej kaplicy w bazylice w Loreto z widokiem zwycięstwa **Jana III Sobieskiego** pod Wiedniem i Bitwy Warszawskiej 1920 r. Może to jego koledzy ugasiли płonąca kopułę bazyliki, rzucając się spontanicznie na ratunek? Każdy pielgrzym się o tym dowiaduje. U stóp bazyliki na cmentarzu spoczywają ci, którzy oddali życie, ale nie doszli do Polski.

Z Bolonii są fotografie – jak 8 pułk artylerii przeciwlotniczej wkracza do miasta, i Stach z kolegą **Zamojskim** z dziećmi włoskimi witającymi Polaków. Ludność Bolonii wyległa na ulice, witając radośnie Wojsko Polskie.

2 Korpus stacjonował we Włoszech aż do wyjazdu do Wielkiej Brytanii, gdzie został zdemobilizowany. Jego dowództwo troszczyło się o przyszłość swoich podkomendnych. Zorganizowano doksztalcanie. Żołnierze



Żołnierze gen. Andersa na placu Św. Piotra w Rzymie, 1945 r.

opóźnieni w nauce na skutek wojny kończyli szkołę powszechną lub średnią. Kierowano też ich na kursy zawodowe. Stach ukończył szkołę radiotechniczną. W marcu 1945 roku przeszedł operację ramienia.

Żołnierze mieli niepowtarzalną okazję poznać Italię, Wieczne Miasto Rzym, jego zabytki, dotknąć źródeł chrześcijaństwa. Fotografii wskazują, że chętnie odwiedzali Watykan. Uczestniczyli w audiencji wraz z całym dowództwem u Piusa XII. Otrzymali pamiątkowy obrazek z podobizną Papieża.

Ale mieli też czas na chwile wytchnienia – nawet na Capri.

Zbliżał się termin mojego wyjazdu z Kanady do Polski. Ostatniego dnia Stach wręczył mi legitymację i krzyż pamiątkowy Monte Cassino. Munduru już nie miał, ale wcześniej oderwał znaki – syrenki na czerwonym polu i napis

POLAND, które nosił na rękawie. Widziałam, że bardzo to przeżywa. Oczekiwał zrozumienia z mojej strony i chciał wytłumaczyć swoje często trudne zachowanie. Mówił: *Czy ty możesz zrozumieć, jak czuje się młody człowiek, 17, 18 czy 20-letni, gdy jest codziennie przez długie miesiące narażony na śmierć? Przeżywał osamotnienie – zwłaszcza wtedy, gdy mama podjęła decyzję powrotu ze mną do Polski. Był już w Kanadzie, czekał na nas. Opuścił Ontario, wyruszył na zachód. Mówił – ciągle szukałem miejsca, gdzie mógłbym się zakorzenić.*

*I tak znalazłem się w Vancouver nad Oceanem Spokojnym. Stałem i pomyślałem – gdzie ty gonisz? Za-*



Stanisław Gabiniewicz, Włochy 1945 r.

*trzymaj się. A teraz – mówił – wiesz, czego najbardziej pragnę? Pojechać do domu rodzinnego, usiąść na naszym wzgórzu „Sognale” i patrzeć, patrzeć... nasyć się Polską. Tęgo tylko pragnę. Nasze pożegnanie było przez łzy. Powiedział: *Już się więcej nie zobaczymy.* Nie zaprzeczyłam. Wiedzieliśmy to oboje.*

O śmierci Stacha dowiedziałam się w dziwnych okolicznościach. Wiosną 1996 roku byłam w Rzymie. Uczestniczyłam w pielgrzymce Rodzin Katyńskich do Ojca Świętego. Nieoczekiwanie dołączyłam do grupy kapłanów z Krakowa jadących na Monte Cassino. Okazało się, że księża zostali zaproszeni do Castel Gandolfo na mszę św. koncelebrowaną z **Janem Pawłem II**, a więc i nam to szczęście przypadło w udziale. W drodze na Monte Cassino poproszono mnie o krótką refleksję o tych, którzy spoczywają na wzgórzu klasztornym – o naszym 2 Korpusie. Po wspólnej modlitwie chodziłam wśród grobów i białych krzyży. Modliłam się za Stacha. Wysłałam do niego kartkę z tego miejsca. Wiedziałam, że jest ciężko chory. Wróciłam do Rzymu pełna przeżyć.

Kilka dni później zatelefono wałam do Polski. Dowiedziałam się, że Stach nie żyje. Był to dzień 12 kwietnia 1996 roku, dzień uczestniczenia w Najświętszej Ofierze, sprawowanej przez Ojca Świętego w Castel Gandolfo, dzień nawiedzenia cmentarza na Monte Cassino. Był to dzień odwołania przez Boga Stanisława – żołnierza 2 Korpusu Polskiego „na wieczną wartę”.

Pojednany z Bogiem, pożegnany przez najbliższą rodzinę i kolegów – dawnych towarzyszy broni – spoczął na cmentarzu w New Westminster, dzielnicy Vancouver. Tak się skończyła droga „żołnierza tułacza”. A takich były tysiące.

**Maria Gabiniewicz**



## Przed obliczem Czarnej Madonny

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej zaprosił na XXXI Ogólnopolską Pielgrzymkę na Jasną Górę kombatantów z licznych organizacji. 8 września obrońcy Ojczyzny stanęli na błoniach przed częstochowskim klasztorem, aby wziąć udział w uroczystej mszy świętej. Wśród rzeszy kombatantów ubranych w wojskowe mundury lub z dumą noszących biało-czerwone opaski widać było licznie przybyłą młodzież i harcerzy.

Pielgrzymi, którzy zmierzali do Jasnej Góry z różnych stron Polski, a także z zagranicy, zebrali się na placu Biegańskiego przed częstochowskim ratuszem. Reprezentanci związków i organizacji kombatantkich złożyli kwiaty przed pomnikiem marszałka **Józefa Piłsudskiego**. Następnie uczestnicy, podążając za pocztami sztandarowymi, skierowali się w stronę Jasnej Góry. Trasa przemarszu wiodła obok Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie kombatanci oddali honory i uroczystie złożyli wieńce.



Poczet sztandarowy Środowiska „Jodła” SZŻAK. Częstochowa, Jasna Góra, 8 września 2002. Od lewej: Stanisław Mieruszyński, Jerzy Rękawek, Jerzy Łazarczyk

Na błoniach pielgrzymów przywitał przeor klasztoru. Rozpoczęło się nabożeństwo, będące symbolem wierności kombatantów rycerskiemu zawołaniu wypisanemu na sztandarach polskiego oręza *Bóg, Honor, Ojczyzna*. Homilię wygło-

sił ksiądz infułat **Ireneusz Skubiś**, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”. Kombatanci we wznoszonych modlitwach złożyli dziękczynienie Jasnogórskiej Pani, swej Hetmance, za otrzymane łaski i zanieśli prośby o dalszą opiekę. Na zakończenie **Jerzy Woźniak**, prezes Rady Naczelnej SZŻAK podziękował Ojcom Paulinom za modlitwy w intencji kombatantów.

Po mszy pielgrzymi zwiedzili sanktuarium. W Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej kombatanci oddali się pod opiekę Czarnej Madonnie. Z nabożeństwem i w skupieniu odmówiona została modlitwa partyzancka. W skarbcu obejrzeliz tzw. płaszcz hetmański – ozdobę w kształcie szaty Matki Boskiej, nakładaną na obraz. Powstała ona w 1977 r. z darów wotywnych kombatantów. Tworzą ją orderzy, medale i odznaczenia, którymi nagrodzeni zostali polscy żołnierze za ich krwawą i rycerską walkę. Wśród odznak chwały znajdują się liczne krzyże *Virtuti Militari*. G.W.

## Wybierzmy patrona

Warszawie przybył nowy most. 21 września br. uroczystego przecięcia wstęgi i otwarcia przeprawy przez Wisłę dokonali prezydent, premier, władze samorządowe stolicy.

Wraz z otwarciem obiektu pojawiło się jednak pytanie: „jaką nadać mu nazwę?” Warszawską tradycją jest, że mosty mają swoich patronów – a są to generałowie: książę **Józef Poniatowski**, **Stefan Rowecki** „Grot”, **Zygmunt Berling**.

*Uważam, że most powinien mieć patrona* – powiedział w wywiadzie dla „Życia Warszawy” inż. **Jerzy Bogaczyk**, szef budowy mostu.

Pomysł ten znalazł odbicie w plebiscycie zorganizowanym przez gazetę. Do redakcji zaczęły napływać zgłaszane przez czytelników

propozycje. Pojawiły się kandydatury wybitnych Polaków – **Jana Pawła II**, **Stefana Starzyńskiego**, **Józefa Piłsudskiego**, **Tadeusza Kościuszki**, ale też i piewcy warszawskiego folkloru **Stefana Wiecheckiego** „Wiecha”, a nawet legendarnych założycieli miasta **Warsza** i **Sawy**.

Inicjatywę gazety podjęli weterani skupieni w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w Kraju. Przewodniczący Zarządu Głównego tej organizacji **Władysław Matkowski** skierował do redakcji „Życia Warszawy” list następującej treści:

*My, kombatanci ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju, prosimy o przyjęcie naszego zgłoszenia do akcji „Szukamy Patrona dla Mostu Siekierkowskiego”.*

*Na patrona mostu zgłaszamy premiera rządu polskiego na emigracji, Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w latach 1939–1943 Generała Władysława E. Sikorskiego, którego 60. rocznica tragicznej śmierci przypada 4 lipca przyszłego roku.*

Jednak, aby propozycja ta mogła się naprawdę liczyć w momencie, gdy nazwa dla mostu będzie oficjalnie wybierana, musi ona uzyskać w plebiscycie znaczącą liczbę głosów. Dlatego informujemy, że poparcie dla tej kandydatury można przekazywać dzwoniąc do redakcji „Życia Warszawy” na numery telefonów: (0 - nr oper. - 22) 334 89 05 oraz 334 89 14, a także pisząc listy na adres: „Życie Warszawy”, ul. Jana Pawła II 80, 00-175 Warszawa.

G.W.

# PÓKI MY ŻYJEMY



Póki żyjemy – jesteście żywą księgą historii.

Póki żyjemy – jesteście, nielicznymi już, naoczniymi świadkami wydarzeń, które w roku 1920 i w latach II wojny światowej, decydowały o losie Narodu i Państwa Polskiego.

W sierpniu i wrześniu przypada wiele rocznic tych historycznych wydarzeń:

1 sierpnia – 58. rocznica Powstania Warszawskiego,

15 sierpnia – 82. rocznica Bitwy Warszawskiej, która powstrzymała bolszewicki podbój Europy,

1 września – 63. rocznica napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę,

17 września – 63. rocznica sowieckiej agresji na Polskę,

27 września – 63. rocznica powstania Podziemnego Państwa Polskiego.

Dodajmy do tych rocznicowych obchodów, przypadającą w pierwszych dniach października 63. rocznicę ostatniej bitwy kampanii wrześniowej, stoczonej pod Kockiem pod dowództwem gen. **Fran-ciszka Kleeberga**.

Te wydarzenia są w naszej pamięci ciągle żywe, mimo upływu lat; przywodzą na myśl wspomnienia walki, cierpienia, upokorzeń i goryczy, ale także chwały i dumy.

My, kombatanci, mamy do tych rocznic szczególnie, bardzo emocjonalny stosunek. Kiedy oddajemy hołd poległym, często widzimy ich twarze, mamy przed oczami ich postacie, młode, pełne energii i pasji życia.

Póki my żyjemy, żywa jest również pamięć o tych wspaniałych chłopcach i dziewczętach z warszawskich barykad, o kolegach i przyjaciółach, których los rzucił do walki o Polskę w różne strony

świata. Póki żyjemy spoczywa na nas obowiązek pokazywania ludzkiego wymiaru wydarzeń, które z czasem, nieuchronnie, przemieniać się będą w spiszowe pomniki przeszłości. Póki żyjemy, powinnością naszą jest obrona prawdy historycznej przed zakusami tych, którzy mieliby ochotę manipulować ofiarą krwi poległych bohaterów w imię własnych, partykularnych interesów.

63 lata temu rozpoczęła się najokrutniejsza wojna w historii ludzkości, rozpętana w imię obłąkającej ideologii wyższej rasy i przestąpienia życiowej dla „narodu panów”. Polska była pierwszą ofiarą wojennego szaleństwa, a jednocześnie pierwszym krajem, który nie ugiął się pod presją hitlerowskiego szantażu. Walczyliśmy w osamotnieniu opuszczeni przez tych, w których potęgę niezłomnie wierzyliśmy i którzy zaciągnęli wobec nas formalne zobowiązania sojusznicze. Podjęliśmy walkę nie wiedząc, że los Polski został przesądzony zanim zagrzały działa i spadły pierwsze bomby. 23 sierpnia Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki zawarły zbrodniczy pakt, którego treścią było wykreślenie Polski z politycznej mapy Europy i eksterminacja narodu polskiego.

Zamiar unicestwienia Polski nie był podyktowany koniunkturalnym splotem wydarzeń. Zniszczenie Polski, zagarnięcie jej terytorium, to odwieczny kanon pruskiego i rosyjskiego imperializmu. Już w tajnym protokole do traktatu z 1795 roku, który przypieczętował trzeci rozbiór Polski, zamieszczono takie postanowienie:

„Wobec konieczności usunięcia wszystkiego, co mogłoby nieść ze sobą pamięć istnienia Królestwa Polskiego, teraz gdy zlikwidowanie tego ciała politycznego zostało dokonane (...) zawierające ze sobą

układ mocarstwa podejmują zgodne postanowienie, żeby nigdy nie używać w tytułach swych monarchów (...) nazwy ani też określenia Królestwo Polskie, które ma zostać odtąd na zawsze zniesione”.

W tajnym protokole do paktu Ribbentrop–Mołotow z sierpnia 1939 roku dano dobitny wyraz tej samej intencji. Hitler i Stalin zgodnie postanowili, że imię Polski nigdy więcej nie będzie użyte w odniesieniu do żadnej, choćby najbardziej ograniczonej terytorialnie i zależnej politycznie, polskiej struktury państwowej. Pewność, że Polska już nigdy się nie odrodzi, leżała u podstaw decyzji o deportacji Polaków w głąb sowieckiego imperium i bezprecedensowej zbrodni dokonanej na polskich oficerach w Katyniu. Pamiętajmy o tym obchodząc sierpniowe i wrześniowe rocznice.

W tragicznym Wrześniu 1939 roku Polska nie miała realnych szans obrony przed agresją dwóch największych potęg ówczesnego świata. Jednak nie skapitulowała. Żołnierz polski kontynuował walkę na wszystkich frontach II wojny światowej, na morzach, lądach i w powietrzu, we Francji i Wielkiej Brytanii, w Norwegii i Libii, we Włoszech, Belgii i Holandii, ale nade wszystko w okupowanym kraju, gdzie cały naród, kierowany przez władze Polskiego Państwa Podziemnego, stawiał opór okupantowi. Armia Krajowa zadawała najeźdźcy ciężkie ciosy, a polski wywiad dostarczał aliantom informacji o wielkim znaczeniu militarnym. Na wychodźstwie, najpierw w Paryżu, a potem w Londynie działał legalny Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Emanacją konstytucyjnych władz II RP, działających po klęsce wrześniowej, mimo okupowania całego terytorium kraju

przez najeźdźców, było Polskie Państwo Podziemne.

Za dzień jego powstania przyjmuje się datę 27 września 1939 roku. Na mocy uchwały Sejmu Odrodzonej Rzeczypospolitej dzień ten obchodzony jest jako Dzień Polskiego Państwa Podziemnego.

Polskie Państwo Podziemne to fenomen bez precedensu w historii Europy. Powszechność i masowość oporu, aktywność polityczna i wojskowa, ujęta w odpowiednie ramy strukturalne, podziemny parlament, administracja i wymiar sprawiedliwości, zorganizowana opieka społeczna, rozbudowana i niezwykła, zarówno pod względem ilości, jak i jakości, prasowa służba informacyjna, tajna ale powszechna edukacja na różnych szczeblach, zorganizowane życie kulturalne, czytelne i powszechnie respektowane wzorce moralne i obyczajowe – to wszystko wypełniało realną treścią fenomen określany mianem Polskiego Państwa Podziemnego. Ogromną rolę w tym podziemnym państwie pełnił kościół katolicki jednocząc społeczeństwo wokół najwyższych wartości dobra i sprawiedliwości. Nade wszystko jednak było Polskie Państwo Podziemne kontynuatorem walki przeciwko hitlerowskiej III Rzeszy, która najazdem na Polskę w sojuszu z ZSRR rozpętała światową pożogę. Pojęcie Podziemnego Państwa Polskiego nierozzerwalnie wiąże się z jego zbrojnym ramieniem – Armią Krajową. W 63. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego oddamy hołd i poświęcimy chwilę zadumy wspomnieniu ludzi, którzy w latach najokrutniejszego terroru okupantów, z bezprzykładnym bohaterstwem służyli Ojczyźnie.

Wśród rocznic związanych z historycznymi wydarzeniami sierpnia i września 1939 roku warto kilka słów wspomnienia poświęcić ostatniej bitwie Kampanii Polskiej, stoczonej pod Kockiem w dniach od 1 do 5 października pod do-

wództwem generała Franciszka Kleeberga. Tej bitwy mogło nie być. Nikt przecież nie miał wątpliwości, że nawet w przypadku zwycięskiego jej wyniku, nie była ona w stanie odwrócić tragicznego losu Polski. W październiku, kiedy zabrzmiały pod Kockiem pierwsze wystrzały, klęska Polski była już przesądzona. Załamały się linie obrony wszystkich armii II Rzeczypospolitej, skapitulowała stolica Polski – Warszawa, rozsypały się struktury państwowości polskiej, prezydent, wódz naczelny, członkowie najwyższych władz opuścili granice państwa, nad Bugiem dowódca Wehrmachtu i Armii Czerwonej podali sobie ręce, a w Warszawie Niemcy szykowali się do defilady zwycięstwa. Jedyną polską formacją wojskową zdolną w tym czasie do walki była stworzona i dowodzona przez gen. Kleeberga Grupa Operacyjna „Polesie”. Siedemnaście tysięcy żołnierzy tej formacji nie chciało złożyć broni bez walki, postanowiło bić się do końca, do ostatniego naboju. Płk. **Marian Porwit** w swoich *Komentarzach do Historii Polskich Działań Wojennych 1939 roku* opatrzył relację z Bitwy pod Kockiem taką konkluzją: „Żar wysiłku bojowego sprawił, że żołnierz złożył broń ze świadomością okazanej wrogowi swej wartości żołnierskiej, a ostatnia bitwa kampanii przeszła wczesnie i trwale do niepisanej historii, która żyje w pamięci współczesnych i potomnych.”

Wojna karmi się żołnierską krwią, ale pożera także niezliczone tony wojennego zaopatrzenia: amunicji, żywności, materiałów pędnych, sprzętu bojowego, leków i środków opatrunkowych. Bez zaspokojenia tych potrzeb żadna bitwa długo trwać nie może. „Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może” – to słowa ostatniego rozkazu gen. Franciszka Kleeberga. Żołnierska

krwawiła się jeszcze przez przeszło pięć lat na wszystkich frontach II Wojny Światowej. Ostatnim akordem śmiertelnych zmagania narodu polskiego o prawo do istnienia było Powstanie Warszawskie.

1 sierpnia obchodziliśmy w tym roku jego 58. rocznicę.

Powstanie Warszawskie było logiczną konsekwencją wielkiego boju narodu polskiego o narodową godność, o należne miejsce wśród wolnych narodów świata, o prawo do życia według własnych norm moralnych i obyczajowych

Było największą, najkrwawszą, najdłuższą i najbardziej znaczącą bitwą Polaków w walce z najeźdźcami. Było także jej nierozłączną, spójną częścią i tylko w ten sposób można rozumieć jego sens i znaczenie. Warszawa, serce Polski Walczącej, nie mogła pozostać bierna w tym pamiętnym roku, gdy toczył się bój o Wilno, gdy rozgorzała na terenie Polski „Akcja Burza”, gdy żołnierz polski krwawił na Monte Cassino, pod Arnhem i pod Falaise.

Przez wiele lat starano się zakłamać prawdziwy sens Powstania Warszawskiego. Nie mogąc zaprzeczyć żarliwej woli walki i bohaterstwa Powstańców, w najostrzejszych słowach potępiano rzekomą nieodpowiedzialność jego przywódców. Tendencyjnie przedstawiano Powstanie, jako sprawę warszawską, niezwiązaną z tym, co działo się w całym kraju. Tymczasem w Warszawie walczone nie o Warszawę, lecz o Polskę! O tę samą wolną i niepodległą Polskę, o którą walczył żołnierz Kampanii Wrześniowej, Polskiego Państwa Podziemnego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i – o czym jestem głęboko przekonany – zwróbowany do Armii Polskiej w ZSRR polski tułacz, przemocą deportowany na nieludzką ziemię.

Władysław MATKOWSKI

## Braterstwo i służba

W dniach 21 i 22 września br. odbył się w Wesolej pod Warszawą IV Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Szarych Szeregów. Na zjazd przybyli zaproszeni goście: zastępca Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jan Kołtun**, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej **Stanisław Karolkiewicz**



Ks. Stefan Wysocki (z lewej) i Kazimierz Szymański podczas IV zjazdu Szarych Szeregów

fol. J. Wesolowski

i Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa **Andrzej Przewoźnik**. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Podczas dyskusji omówiono problemy, jakimi żyje Stowarzyszenie. Wiążą się one przede wszystkim z przekazywaniem młodzieży niezmiennych wartości, które przyświecały Szarym Szeregom walczącym o niepodległość Polski. Wartości te to braterstwo i służba. Dzięki nim narodziła się legenda wojenna Szarych Szeregów. Utrwalił ją **Aleksander Kamiński** w *Kamieniach na Szaniec*. Szare Szeregi powstały 27 września 1939 roku, kiedy Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł do konspiracji. Ideowo były związane z Rządem RP w Londynie i podporządkowane Komendzie Głównej Armii Krajowej.

W czasie zjazdu wybrano nowe władze stowarzyszenia: Radę Naczelną, Zarząd Główny, Sąd Koleżeński i Komisję Rewizyjną. Prezesem Rady Naczelnej został ponownie ks. **Stefan Wysocki**, a prezesem zarządu **Ka-**

**zimierz Szymański**. W swoim wystąpieniu Kazimierz Szymański omówił najważniejsze problemy stojące przed Stowarzyszeniem. Należą do nich m.in. sprawa Korpusu Weteranów, któremu w obecnej formie Stowarzyszenie jest przeciwnie, rola organizacji w nowo powstałej Federacji Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej oraz współdziałanie z ZHP, ZHR i ŚZŻAK w ramach zawartego porozumienia.

Zjazd ustanowił też nagrodę imienia **Stanisława Broniewskiego** „Orszy” wojennego naczelnika Szarych Szeregów i dowódcy akcji pod Arsenalem, związanej z odbiciem **Janka Bytnara** „Rudego”. Nagroda będzie przyznawana co roku wybitnym Polakom. Ośmiu osobom, w tym ostatniemu Prezydentowi RP na Uchodźstwie **Ryszardowi Kaczorowskiemu**, nadano tytuły „Honorowego Członka Stowarzyszenia Szarych Szeregów”.

W pierwszym dniu obradom Zjazdu przewodniczył **Leon Skórzewski**, a w drugim **Zbigniew Łenka**. /Ł/

**29 i 30 czerwca** w Sanktuarium Maryjnym w Kałkowie odbyła się tradycyjna pielgrzymka członków Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych oraz ich sympatyków z kraju i zagranicy. Przemówienie okolicznościowe z okazji 60. rocznicy utworzenia NSZ i 12. rocznicy powstania Związku wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego inż. **Witold Grzebski**.

**29 czerwca** we Wronkach odbył się V Ogólnokrajowy Zjazd Więźniów Politycznych Reżimu Komunistycznego lat 1945-1956. Po spotkaniu uczestników zjazdu w miejscowym Domu Kultury, w kościele Św. Katarzyny odprawiono mszę św. w intencji byłych więźniów. Następnie uczestnicy przemaszewowali na rynek, gdzie złożyli kwiaty i wieńce przed pomnikami i tablicami pamiątkowymi. Po części oficjalnej, byli więźniowie wysłuchali okolicznościowego koncertu oraz mieli możliwość porozmawiania z towarzyszami niedoli. W programie znalazło się także zwiedzanie Zakładu Karnego. Na zakończenie spotkania delegacja uczestników złożyła kwiaty na grobach więźniów politycznych. Organizatorem zjazdu był wielkopolski oddział Związku Więźniów Politycznych Okresu Staliniowskiego 1939-1956.

**5 i 6 lipca** w Krańniku z okazji święta pułkowego spotkali się ułani z miejscowego Koła 24 Pułku Ułanów im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego. W dwudniowej uroczystości wzięło udział również wielu zaproszonych gości, m.in. wiceminister **Jan Kołtun**, zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Program obchodów obejmował odczytanie Apelu Poległych, wizytę w Muzeum Pułku, mszę św. w intencji poległych i zmarłych ułanów, oddanie hołdu i złożenie kwiatów przed pomnikiem przy kościele parafialnym oraz walne zebranie członków Koła.

**24 lipca** w Lublinie obchodzono 58. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego na Majdanku przez Armię Czerwoną. W uroczystości wzięła udział liczna grupa byłych więźniów, mieszkańcy Lublina i lokalne władze.

**30 lipca** w Warszawie w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939-1945” oraz wydawnictwo Askon



### Dzień Polskiego Państwa Podziemnego

zorganizowały uroczystą promocję książek z serii wydawniczej *Warszawskie Termopile 1944*. Za tę serię Fundacja została wyróżniona dyplomem honorowym *Varsaviana 2001* przyznany na 34. sesji varsavianistycznej *Warszawa na tle stolic państw Unii Europejskiej*.

**1 sierpnia w Łambinowicach** zorganizowano uroczystość z okazji 58. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Przed pomnikiem wzniesionym staraniem Zarządu Okręgowego SZŻAK w Opolu na terenie byłego obozu jenieckiego Stalag 344 Lamsdorf, zebrał się kombatanci ze sztandarami i przedstawiciele władz gminy i województwa opolskiego. Po okolicznościowych przemówieniach odczytano Apel Poległych oraz złożono kwiaty przed pomnikiem. W obchodach uczestniczyła Kompania Honorowa i Orkiestra z 10 Opolskiej Brygady Logistycznej WP. Udział w nich wzięła również grupa kombatantów z Niezależnego Ruchu Kombatantów Armii Krajowej



z Grodkowa, którzy przysłali nam zdjęcie z uroczystości (zob. powyżej).

**1 sierpnia w Opolu** obchody 58. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczęła msza św. w kościele Przemienienia Pańskiego, celebrowana przez ks. **Antoniego Grycana**. Następnie uczestnicy uroczystości złożyli wiązanki kwiatów przez Pomnikiem Armii Krajowej, który znajduje się obok kościoła. Dalsza część uroczystości rocznicowych zorganizowanych staraniem Zespołu ds. Współpracy Żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich oraz Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu odbyła się na terenie byłego obozu jenieckiego Lamsdorf w Łambinowicach, o czym informujemy powyżej.

**1 sierpnia w Pabianicach** Zarząd Koła Światowego Związku Żołnie-

**We** wrześniowym kalendarzu uroczystości kombatancie bardzo ważne miejsce zajmuje data powstania Polskiego Państwa Podziemnego. 27 września 1939 roku, a więc jeszcze podczas walk kampanii wrześniowej, zawiązana została Służba Zwycięstwu Polski – organizacja, która zapoczątkowała struktury wojskowe okupowanego kraju. Przemianowana najpierw na Związek Walki Zbrojnej, od lutego 1942 roku jest już Armią Krajową. Armią, która w szczytowym okresie swojego rozwoju liczyła – jak podają historycy – ok. 400 tys. żołnierzy i która stała się zbrojnym ramieniem całego Państwa Podziemnego.

Od trzech lat stoi w Warszawie, nieopodal Sejmu, Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Poświęcony przez papieża **Jana Pawła II** podczas pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1999 roku, symbolizuje wszystkie wartości duchowe, którym przez lata wojny i okres powojenny byli wierni żołnierze Armii Krajowej. Te wartości akowcy przekazują dziś młodzieży. Dlatego właśnie w każdą rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego przed Pomnikiem obok kombatantów stają harcerze. Tak było i w tym roku. Dwa związki harcerskie – ZHP i ZHR były, wraz z kombatantami ze Światowego Związku Żołnierzy AK, współorganizatorami uroczystości.

Rozpoczęła się ona 27 września o piątej po południu koncertem piosenek żołnierskich wykonanych przez Zespół „Gawęda”. Mimo zimna i deszczu uroczystość zgromadziła nie tylko grono kombatantów, w tym liczne poczty sztandarowe, ale również grupy harcerskie. Po krótkim przemówieniu prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK **Stanisława**

**Karolkiewicza**, przedstawiciele kombatantów z różnych związków i środowisk złożyli przed Pomnikiem jeden wspólny wieniec.

B.M.

\*

Uroczystości rocznicowe odbyły się również w innych miastach. W Małkini Górnej w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica zorganizowali ją żołnierze 3 batalionu 13 pułku piechoty Armii Krajowej Obwodu „Opoczniak” pod przewodnictwem ppor. **Stanisława Skłodowskiego**.

Po uroczystym odśpiewaniu hymnu państwowego minutą ciszy uczczono pamięć poległych i zamordowanych żołnierzy wojny obronnej 1939 roku, żołnierzy AK oraz innych organizacji niepodległościowych.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili wójt gminy Małkinia Górna **Marek Kubaszewski** oraz **Stanisław Skłodowski**, który zwrócił uwagę na fakt, że w okupowanej Europie jedynie Polacy potrafili stworzyć Państwo Podziemne wraz z jego strukturami cywilnymi i wojskowymi. Istniejące ponad pięć lat, zapisało się chlubną kartą w dziejach ojczystych. Przypominał również o ofiarnej walce żołnierzy Armii Krajowej, torującej drogę do wolności i narodzin III Rzeczypospolitej.

Uroczystości uświetnił program artystyczny przygotowany przez młodzież miejscowego liceum, które od wielu lat utrzymuje ścisłe kontakty z miejscowym środowiskiem akowców.

Na zakończenie kombatanci – żołnierze 3 batalionu 13 pp Armii Krajowej otrzymali od młodzieży szkolnej, z wyrazami podziękowania i głębokiego szacunku, piękne wiązanki kwiatów.

St.S.



## Rocznica powstania Batalionów Chłopskich

Wiosną 1940 roku Stronnictwo Ludowe „Roch” zaczęło tworzyć jedną z najbardziej zasłużonych formacji zbrojnych Polski Podziemnej – Straż Chłopską. Chłostra wkrótce przyjęła nazwę Bataliony Chłopskie, a 8 października tegoż roku funkcje komendanta BCh objął **Franciszek Kamiński** „Zenon Trawiński”.

Dokładnie w 62. rocznicę tego wydarzenia przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie zebrali się członkowie Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich. W ten sposób świętowali również dziesięciolecie powstania swojej organizacji, liczącej około 8 tys. weteranów walk o niepodległość. Kwiaty na płycie Grobu złożyli także przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego na czele z prezesem, wicepremierem **Jarosławem Kalinowskim**, oraz delegacje Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Ministerstwa Obrony Narodowej i Instytutu Pamięci Narodowej. W imieniu Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wieniec złożył minister **Jan Turski**.

Druga część uroczystości odbyła się w sali konferencyjnej PSL przy ul. Grzybowskiej. Po powitaniu gości przez prezesa Związku prof. **Mieczysława Rybaka**, nastąpiło składanie listów gratulacyjnych dla OZZBCh oraz dla **Tadeusza Ilczuka**, który w tym roku w Dniu Weterana otrzymał nominację na stopień generała brygady. Następnie prezes Rybak wygłosił referat okolicznościowy o powstaniu BCh oraz o dokonaniach OZZBCh

związanych z upamiętnianiem tradycji walki żołnierzy największej armii polskiej wsi o wolność Ojczyzny. Największej, bo liczącej około 160 tys. osób. Zebrani wysłuchali kolejno wystąpień: wiceprezesa PSL **Eugeniusza Kłopotka**, prezesa **ŚZZAK Stanisława Karolkiewicza**, prezesa ZKRPIBWP gen. **Wacława Szklarskiego** i wiceministra MON **Piotra Urbankowskiego**. Minister Jan Turski powiedział m.in: *Szkoda, że jeszcze nie spopularyzowano należycie dokonania Batalionów Chłopskich, Ludowego Związku Kobiet, Zielonego Krzyża. Żal, że nie wszyscy rodacy wiedzą dostatecznie dużo o powstaniu zamojskim, o niemal 5 700 akcjach bechowców, o waszych sukcesach w umacnianiu postaw patriotycznych, krzewieniu biernego oporu przeciw polityce okupantów, prowadzeniu tajnego nauczania w oplotkach wiejskich, o wysiłku wydawniczym – i tak można wymieniać długo.* Kierownik UdSKiOR podzielił troskę członków Związku o budowę pomnika Batalionów Chłopskich oraz zakończenie prac nad kwaterą żołnierską na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim i zadeklarował daleko idącą pomoc.

Po części oficjalnej kombatanci i goście mieli możliwość porozmawiania i powspominania partyzanckich czasów. W rozmowach nieoficjalnych wyczuwało się jednak nutę niezadowolenia, że za mało jest publikacji o Batalionach Chłopskich i brak biografii generała Kamińskiego, legendarnego ich Komendanta.

Adam DOBRŃSKI

rzy Armii Krajowej zorganizował uroczystości upamiętniające rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Obchody rozpoczęło nabożeństwo w intencji Ojczyzny i pomordowanych żołnierzy AK i Szarych Szeregów. Wzięli w nim udział członkowie wszystkich organizacji kombatanckich działających na terenie Pabianic wraz z pocztami sztandarowymi oraz władze starostwa, miasta, przedstawiciele Wojskowej Komendy Uzupelnień, policji, młodzież szkolna, harcerze i mieszkańcy miasta. Towarzyszył im Pododdział Honorowy Parafii Wojskowej Garnizonu Łódź i orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach. Dalsza część uroczystości rocznicowych odbyła się przed Pomnikiem Niepodległości-Legionisty. Po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia prezesa **ŚZZAK ppor. Eugeniusza Debicha**, dwunastu żołnierzy AK zostało uhonorowanych Patentami Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny, a pięciu członków Koła otrzymało nominacje na stopnie oficerskie. Na zakończenie delegacje złożyły kwiaty przed Pomnikiem Niepodległości.

**1 sierpnia w Poznaniu** o godz. 17.00 odezwały się syreny. W ten sposób rokrocznie miasto przypomina o rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i czci pamięć jego bohaterskich żołnierzy i mieszkańców stolicy. Uroczystości przed Głazem Armii Krajowej zgromadziły licznych kombatantów, mieszkańców, młodzież, przedstawicieli wojska, władze województwa i miasta. Towarzyszyły im poczty sztandarowe organizacji kombatanckich. Zebrani wysłuchali okolicznościowych przemówień wojewody **Andrzeja Nowakowskiego** i por. **Zofii Grodeckiej**, a następnie odczytano Apel Poległych, złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej, przed Godziną „W”, w kościele kombatanckim odprawiono mszę św.

**6 sierpnia w Krakowie** rozpoczął się kolejny, już 22 po wojnie, Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. W ten sposób Związek Piłsudczyków i Związek Strzelecki upamiętniają legionistów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Marsz zakończył się 12 sierpnia w Kielcach wmurowaniem aktu erekcyjnego pod pomnik Niepodległości.

F.D.

# W piątą rocznicę uchwalenia Konstytucji RP

„...Rzeczpospolita Polska specjalną opieką otacza weteranów walk o niepodległość, zwłaszcza inwalidów wojennych...” (art. 19 Konstytucji RP)

W bieżącym roku minęła piąta rocznica uchwalenia Konstytucji III Rzeczypospolitej.

Jak doszło do umieszczenia w niej zapisu o weteranach wojennych, niespotykanego w innych europejskich konstytucjach? Warto o tym przypomnieć, opierając się na dokumentach sejmowych i świeżej jeszcze pamięci uczestników tamtych wydarzeń w Parlamencie.

W II kadencji Sejmu wpłynęło do Łaski Marszałkowskiej siedem różnych projektów Konstytucji – od klubów poselskich, prezydenta oraz tzw. projekt obywatelski. Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego (poselsko-senatorska) po około trzech latach pracy przygotowała do tzw. drugiego czytania projekt jednolity.

Znamienne, że w żadnym z siedmiu projektów, jak i w projekcie jednolitym – czyli w sprawozdaniu Komisji, nie było nawet wzmianki o kombatantach lub weteranach.

Liczne środowiska kombatancie w czasie pracy Komisji Konstytucyjnej słały do Parlamentu pisma domagając się odpowiedniego zapisu. Najwięcej przychodziło ich ze Związku Inwalidów Wojennych, Światowego Związku Żołnierzy AK oraz Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych, bo organizacje te obrały taktykę „zасыpywania” Parlamentu pismami – poczynając od zarządów głównych, przez okręgi, aż do kół. Pisma takie kierował również Zarząd Główny Związku Powstańców Warszawskich i kilka innych organizacji kombatancie.

Komisja Konstytucyjna nie reagowała na tę korespondencję.

16 października 1996 r. Parlamentarny Zespół Tradycji Nie-

podległościowych zorganizował w Sejmie spotkanie z przedstawicielami różnych środowisk kombatancie. Była na nim mowa o Konstytucji. Wówczas to kombatanci zwrócili się do posłów – członków Zespołu o zdecydowane poparcie wprowadzenia do opracowywanej właśnie Konstytucji RP zapisu o obowiązku państwa do opieki nad kombatantami-żołnierzami jednostek regularnych i konspiracyjnych (oficjalny wniosek w tej sprawie złożył wiceprezes ZPW – **Bronisław Troński**).

Posłowie skupieni w PZTN byli od początku prac nad Konstytucją zdecydowanymi zwolennikami takiego zapisu, jeszcze wcześniej niż zaczęli się tego domagać kombatanci; głosy tych ostatnich umocniły ich dotychczasowe stanowisko.

Przewodnicząca PZTN zwróciła się oficjalnie do Komisji Konstytucyjnej z wnioskiem w sprawie odpowiedniego zapisu i otrzymała odpowiedź odmowną.

Prezydium Komisji wyjaśniło, że zapis taki byłby sprzeczny ze współczesną doktryną konstytucyjną. Demokratyczne, oparte na bezwzględnej równości wszystkich obywateli konstytucje nie przewidują bowiem możliwości wyróżnienia żadnej, nawet najbardziej zasłużonej grupy obywateli, jakimikolwiek dodatkowymi przywilejami (vide art. 32 Konstytucji RP). Jak wyjaśniano – przywileje, czy specjalne prawa, w uzasadnionych przypadkach mogą być zapisane w innych ustawach, jak ma to już miejsce w stosunku do inwalidów wojennych (ustawa z 1974 r.), i kombatantów i osób represjonowanych (ustawa z 1991 r.).

Było to wyjaśnienie logiczne

i trudne do obalenia, ale dla niektórych posłów niezadowolające.

24 lutego 1997 r., w czasie drugiego czytania jednolitego projektu w Zgromadzeniu Narodowym **Maria Dmochowska** zgłosiła jako poprawkę do Konstytucji obecny 19 art., uzasadniając merytorycznie swój wniosek tym, że proponowany zapis mówi o częściowym zadośćuczynieniu, a nie o specjalnych przywilejach. Udało jej się przekonać większość senatorów i posłów, a co najważniejsze także członków Komisji Konstytucyjnej. Większość parlamentarzystów głosowała „za”. Poprawka przeszła. Dwie inne „kombatancie” poprawki zgłoszone w czasie drugiego czytania przepadły, m.in. ówczesnego kierownika Urzędu ds. Kombatantów prof. **Adama Dobrońskiego**, który o całym tym wydarzeniu bardzo rzetelnie pisze w swoich ogłoszonych drukiem poselskich wspomnieniach.

I tak to obecny 19 art. znalazł się w Konstytucji w ostatniej chwili, wprawdzie „wbrew doktrynie”, ale zgodnie z historią i prawem moralnym. Zadecydowali o tym posłowie i senatorowie II kadencji ze wszystkich ugrupowań, głosując za zgłoszoną poprawką. Mieli oni pełną świadomość tego, że Polska, tak bardzo doświadczona w okresie obronców, często ochotników, specjalne zobowiązania.

Inną już zupełnie sprawą jest realizacja 19 art. Równie trudna jak np. zapewnienie obywatelom pracy czy bezpieczeństwa.

Wydaje się jednak, że słowa, które padają czasem z ust rozgoryczonych weteranów „o łamaniu Konstytucji” są zbyt daleko idące.

Obserwator

## Siódme uroczyste spotkanie frontowych żołnierzy

10 i 11 września, w rocznicę przysięgi żołnierskiej złożonej w 1944 r., weterani z Klubu Kombatantów 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego spotkali się na uroczystym zjeździe. Tegoroczny zjazd, już siódmy w 28-letniej historii Klubu, rozpoczęła msza św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Po jej zakończeniu uczestnicy zjazdu zebraли się przed Pomnikiem Powstania Warszawskiego, gdzie pozowali do pamiątkowej fotografii (zdjęcie obok). W czasie wojny w szeregach dywizji w zgodnym wysiłku walczyli żołnierze różnych opcji politycznych, różnych religii i przekonań: zesłańcy syberyjscy, żołnierze AK, BCh i AL. Później dołączyli także powstańcy warszawscy. Wszyscy oni przelewając obficie krew walczyli o wolną Ojczyznę, o Polskę marzeń ich Ojców.

Następnie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach Kilińszczacy złożyli kwiaty i zapalili znicze na mogiłach dowódców i poległych kolegów. W południe, w asyście Kompanii Honorowej Wojska Polskiego i orkiestry garnizonowej, kombatanci



stanęli do Apelu Poległych, którego słowa zawsze poruszają dawnych frontowych towarzyszy broni.

Druga część zjazdu, na którą przybyło wielu zaproszonych gości odbyła się w Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego. Obecni byli m.in. przedstawiciel Szefa Sztabu Generalnego WP, Ministerstwa Obrony Narodowej, stołecznego Garnizonu WP oraz oczywiście prezesi i przedstawiciele bratnich organizacji kombatanckich z gen. **Wacławem Szklarskim**, prezesem Związku Kombatantów RP i By-

łych Więźniów Politycznych na czele.

Podczas ożywionej dyskusji weterani mówili o trudnej sytuacji życiowej oraz problemach dotyczących całe środowisko kombatanckie, a także o proponowanych zmianach w prawie kombatanckim. Dyskutowali również o możliwości rozdzielenia ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego z 1991 roku na dwie odrębne ustawy – o kombatantach i o osobach represjonowanych. Uczestnicy zjazdu

### Odcinek dla poczty

Zł ..... gr.....

słownie złoty

wpłacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
0310101010005047223100000

Datownik

Podpis przyj.

Oplata  
zł.....gr.....

### Odcinek dla posiadacza rachunku

Zł ..... gr.....

słownie złoty

wpłacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
0310101010005047223100000

Datownik

Wypełnić na odwrocie

Oplata  
zł.....gr.....

### Odcinek dla wpłacającego

Zł ..... gr.....

słownie złoty

wpłacający .....

Dokładny adres .....

Urząd ds. Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
NBP Oddział Okręgowy Warszawa  
0310101010005047223100000

Datownik

Podpis przyj.

Oplata  
zł.....gr.....

10 września 1944 r. na Błoniach Jastkowskich w Lublinie żołnierze 4 DP im. Jana Kilińskiego otrzymali ufundowany przez społeczeństwo sztandar i złożyli przysięgę wojskową. Była to pierwsza od wybuchu II wojny światowej przysięga składana przez żołnierzy Wojska Polskiego na polskiej ziemi w polskich mundurach i według przedwojennego ceremoniału. Przysięga, która wzbudziła wielkie wzruszenie żołnierzy i licznie zebranej ludności, zapoczątkowała długi i pełen chwały szlak bojowy Kilińszczaków. Blisko 10 tysięcy żołnierzy pozostało na nim na zawsze. Jesteśmy dumni z naszych dokonań na szlaku bojowym, tradycje naszej dywizji to piękna karta żołnierza polskiego. W krwawych bojach nieśliśmy wolność umęczonym rodakom.



General Zygmunt Berling przekazuje sztandar dowódcy 4 DP gen. Bolesławowi Kieniewiczowi

domagali się również przywrócenia niektórym ich kolegom z Klubu niesłusznie odebranych uprawnień. Obecny na zjeździe minister **Jan Turski** kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych poinformował zebranych o przygotowanym projekcie nowelizacji ustawy kombatanckiej, a także o końcowym etapie prac nad rządowym projektem zmian porządkujących system uprawnień socjalnych, obejmującym również reformę ulg kombatanckich.

Podczas zjazdu uczestnikom wręczono najnowszą pozycję wydawniczą Klubu Kombatantów im. Jana Kilińskiego pt.: *Serca Białej Ojczyzny. Czwartacy na bojowym szlaku*. Na tę pozycję składają się 392 strony wspomnień i relacji frontowych żołnierzy 4 Dywizji Piechoty uatrakcyjnionych licznymi archiwalnymi zdjęciami.

Na zakończenie zjazdu Kilińszczacy wybrali nowe władze Klubu.

Zbigniew ADAMCZEWSKI

Od stycznia 2003 r. egzemplarz „Kombatanta” nadal będzie kosztował 2,00 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 24 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą wynosi rocznie równowartość 24 dolarów USA (mogą być czeki). Wpłaty prosimy kierować na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych: **NBP Oddział Okręgowy Warszawa nr 0310101010005047223100000 z dopiskiem „Kombatant”**. Na blankiecie należy podać liczbę zamawianych egzemplarzy oraz dokładny i czytelny adres.

Zamawiam na rok 2003 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po ..... egz. każdego numeru

Zamawiam na rok 2003 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po ..... egz. każdego numeru

Zamawiam na rok 2003 „Kombatanta”  
od nr ..... do nr .....  
po ..... egz. każdego numeru



## Kombatanckie apele

### **Fundacja „Archiwum Pomorskie AK” poszukuje eksponatów**

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” i Muzeum Okręgowe w Toruniu przy współpracy Archiwum Akt Nowych w Warszawie organizują wystawę przedstawiającą wojskową służbę Polek. Jej otwarcie nastąpi 16 listopada br. w Toruniu (Dom Eskenów, ul. Łazienna 16).

Wystawa będzie miała charakter objazdowy i stanie się zaczątkiem Muzeum Wojskowej Służby Polek.

W związku z tym Fundacja zwraca się z prośbą o pomoc w gromadzeniu dokumentów i eksponatów na wystawę, a w szczególności legi-

tymacji, odznak, elementów umundurowania oraz innych pamiątek dotyczących służby Polek na wszystkich frontach II wojny światowej.

Wszystkich, którzy chcieliby udostępnić nam posiadane eksponaty prosimy o kontakt:

Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”  
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2  
tel./fax (0 – nr oper. – 56) 652-21-86  
e-mail: k.min@wp.pl

### **Alert patriotyczny**

Oddział Warszawskiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów zwraca się do wszystkich harcerzy, niezależnie od przynależności organizacyjnej

i wieku, z apelem o realizację hasła: „W dniu 11 listopada na każdym domu, w każdym oknie lub na balkonie polska flaga”. Mogą to być np. flagi i chorągiewki wykonane własnoręcznie przez harcerzy.

### **Kombatant w mundurze**

Kombatanci z Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Gdyni-Orłowo zwrócili się z apelem do wszystkich środowisk kombatanckich w Polsce o występowanie – w trakcie świąt państwowych i związkowych – w miarę możliwości w mundurach wojskowych z oznakami stopni wojskowych i nadanych odznaczeń.

## List do redakcji

*W naszym kole kombatanckim widzę, jak wielu jest biednych kombatantów. Nie przelewa nam się, ale i tak jesteśmy w trochę lepszej sytuacji niż inni emeryci czy renciści.*

*Mój kolega zwrócił się do mnie z prośbą o pożyczanie kilku złotych na lekarstwa. I myślę, że w takiej sytuacji jest wielu z nas, kombatantów.*

*Nie jestem milionerem, ale starcza mi na wszystko, czego mi trzeba, a nawet zostaje mi tyle, że mogę podzielić się z tymi, którym brakuje. Myślę, że takich jak ja, którzy mogą i chcieliby pomóc, jest więcej. Dlatego chciałbym zaapelować do Koleżanek i Kolegów Kombatantów o stworzenie specjalnego funduszu samopomocy. Mogliśmy liczyć na siebie w czasie wojny. Pomagajmy sobie i teraz.*

*Na początek chciałbym przekazać 500 zł. A każdy, kto może, niech podaruje choćby złotówkę.*

(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

W odpowiedzi na inicjatywę zgłoszoną w cytowanym powyżej liście utworzone zostało specjalne konto:

**Nazwa rachunku: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

**Numer rachunku: 26101010100050471898800000**

**Tytułem: darowizna na pomoc społeczną dla kombatantów**

Zebrane na nim fundusze przeznaczone zostaną na pomoc dla kombatantów znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Chęć przekazania środków na tego rodzaju cel zadeklarowali również kombatanci zamieszkali na Zachodzie. O postępach akcji i możliwościach ubiegania się o pomoc będziemy na bieżąco informowali w biuletynie „Kombatant”.

(red.)



REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

REDAGUJE ZESPÓŁ: **Bożena Materska** (red. nacz),

**Faustyna Dąbkowska, Grzegorz Witkowski, stała współpraca prof. Adam Dobroński**

PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: **Barbara Misztal**

WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40

Adres internetowy: <http://www.kprm.gov.pl/UDSKIOR/>

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora oraz zawierać jego prywatny adres, ewentualnie telefon. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka „Poszukujemy” bezpłatna. Nakład 4500 egz.

**Cena 2,00 zł**





Przemawia prezes Stanisław Karolkiewicz. W gronie kombatanatów stoją m.in. obaj kierownicy Urzędu – Jan Turski i Jan Kołtun oraz kanclerz Kapituły Orderu Wojennego VM gen. Stanisław Natęcz-Komornicki (w mundurze).



Przed Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego stanęły poczty sztandarowe Światowego Związku Żołnierzy AK



Delegacja kombatanatów z Zarządu Głównego OZZBCh składa wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W pierwszym rządzie (od lewej): prof. Mieczysław Rybak, prof. Maria Biernacka i dr Weronika Dzierżek-Gatajowa. W drugim rządzie: prof. Adolf Horubała, Stanisława Młodziejniec, Stanisław Ozonek i Bogusław Chabras.



Poczty Sztandarowe Batalionów Chłopskich przed Grobem Nieznanego Żołnierza